

Marian Marek Drozdowski

Powstanie Warszawskie z perspektywy pięćdziesięciolecia

Palestra 38/9-10(441-442), 107-112

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Czy to już tylko historia ?

Klio – muza historii

Marian Marek Drozdowski

Powstanie Warszawskie z perspektywy pięćdziesięciolecia

PKWN a Powstanie

W sporze o ocenę Powstania Warszawskiego, największego powstania miejskiego w dwudziestowiecznej Europie – jak powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton – stare tezy z trudem ustępują miejsca nowym, zakorzenionym w bogatym dorobku historiografii emigracyjnej. Dorobek ten został przypomniany dzięki wydawnictwu Editions Spotkania Sp. z o.o., które opublikowało znakomitą pracę szefa propagandy KG AK Tadeusza Żenczykowskiego *Polska Lubelska 1944* (W-wa 1990).

Z pracy tej wynika, że decyzja gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego o wszczęciu Powstania w Warszawie była m.in. reakcją KG AK na dramat 27. Dywizji Wołyńskiej AK, na doświadczenia akcji „Ostra Brama” zgrupowania płk. Aleksandra Krzyżanowskiego. Po podstępnych aresztowaniach i wywózkach żołnierzy AK biorących udział w akcji „Burza”, do Chełma przybyła samolotem sowieckim (27 lipca) delega-

cja PKWN. Działała tu już powiatowa Delegatura Rządu Polskiego z Londynu oraz patrole akowskie.

PKWN – narzędzie Moskwy w walce z legalnym rządem polskim w Londynie – 1 sierpnia 1944 r. otrzymał od Mołotowa prawo nawiązywania stosunków z innymi narodami, wymiany przedstawicielstw dyplomatycznych. Reprezentantem rządu sowieckiego przy Komitecie był od 4 sierpnia gen. Mikołaj Aleksandrowicz Bułganin. 27 lipca PKWN wyraził zgodę na linię Curzona jako wschodnią granicę Polski. Wcześniej, 26 lipca, Komitet podpisał z rządem sowieckim porozumienie określające stosunki między sowieckim dowództwem a polską administracją, zapewniające Stalinowi i jego aparatowi nieograniczoną władzę w Polsce.

Ludność polska w strefie operacji wojennych podlegała jurysdykcji sowieckich sądów wojskowych. Represje wobec żołnierzy AK i cywilnych struktur Podziemnego Państwa Polskiego w tzw. Polsce Lubelskiej były dokonywane za zgodą PKWN.

W czasie Powstania Warszawskiego trwało rozbrajanie akowców we wszystkich wschodnich okręgach i obwodach, a także w okręgu Radomsko-Kieleckim. Instrumentem walki z AK był m.in. dekret PKWN z 31 sierpnia *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy... oraz dla zdrajców Narodu Polskiego*, jak też powołane 12 września „specjalne sądy karne”. Na mocy tego dekretu Sąd Najwyższy w październiku 1952 r. skazał na śmierć gen. Emila Fieldorfa „Nila”, organizatora i szefa Kedywu KG AK. Delegacja KRN i PKWN odegrała rolę „targowickiego konia trojańskiego” w czasie sierpniowych rozmów premiera Stanisława Mikołajczyka w Moskwie, rzucając potwarze na AK wobec swych sowieckich mocodawców. Komentując rozmowy moskiewskie ppłk Roman Zambrowski, szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego I Armii WP podkreślał: „Wyniki konferencji dowiodły, że Mikołajczyk jeszcze się nie wyzwolił spod wpływów reakcyjno-sanacyjnych, by wejść na drogę demokracji”.

Gdy Stalin, 13 sierpnia, odzegał się od Powstania Warszawskiego jako od „lekkomyślniej awantury”, członkowie PKWN przyjęli to ze zrozumiałą ulgą, uważając, że „wzmacniają się ich perspektywy na przyszłość”. 20 sierpnia, na I Konferencji Delegatów PPR w Lublinie, tak oceniono Powstanie:

Powstanie Warszawskie w rzeczywistych intencjach jego autorów skierowane być miało nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko PKWN, przeciwko polskiej demokracji i miało na celu powołanie w Warszawie rządu reakcji polskiej i ogłoszenie go za rząd narodu.

Nie mając poparcia w społeczeństwie i wśród centrowo-lewicowych partii Pol-

ski Podziemnej, PKWN zaczął kokietować społeczeństwo patriotyczną stylistyką swych odezw i manifestacji. 18 sierpnia powołał wojewódzkie i powiatowe Komitety Pomocy Walczącej w Warszawie. 15 sierpnia 1944 r. obchodzono w Lublinie „Cud nad Wisłą” z udziałem gen. Bułganina na uroczystej mszy.

Prowadzona mobilizacja do WP kilku roczników miała skutecznie zniszczyć AK. Na samym tylko obszarze Polski Lubelskiej skierowano do wojska 110 tys. ludzi. Na rzecz tej mobilizacji angażowali się dowódcy frontów sowieckich działających na ziemiach polskich, w tym marszałkowie Rokossowski i Kowniew.

Przeciwko rozbijaniu jedności Podziemnego Państwa Polskiego stanęły wszystkie jego partie polityczne, publikując w Lublinie 10 sierpnia oświadczenie, w którym czytamy:

Hasła głoszone przez wyzwoleniczą armię sowiecką są niezgodne z rzeczywistością, gdyż najlepszych synów i przywódców Demokracji Polskiej, którzy walczyli z hitleryzmem, zatrzymuje się pod pretekstem konferencji. Konferować możemy tylko z wolnej stopy, jak wolny z wolnym.

Dodajmy, te „zatrzymywania konferencyjne” to podstępne aresztowania żołnierzy 3., 9. i 17. Dywizji AK, idących na pomoc powstańczej Warszawie i wzięcie ich w Majdanku.

Mysł polityczna Powstania

Zapomnianym dorobkiem Powstania jest jego wizja III Rzeczypospolitej. Staralem się ją przypomnieć w *Antologii dokumentów i tekstów historycznych. Testament powstańczej Warszawy*, wspólnie

z Danutą Kaczyńską i Marią Wiśniewską.

Już 26 lipca 1944 r. przewodniczący Rady Jedności Narodowej Kazimierz Pużak i wicepremier Jan Stanisław Jankowski wydali odezwę „Do Narodu Polskiego”, w której podkreślano:

Podstawą ustroju Polski, jako Rzeczypospolitej demokratycznej będą:

- a) przyszła konstytucja, zapewniająca sprawne rządy, zgodne z wolą ludu;
- b) demokratyczne ordynacje wyborcze do ciał prawodawczych, samorządowych, dające wierne odzwierciedlenie opinii społecznej;
- c) przebudowa ustroju rolnego przez parcelację przeznaczonych na ten cel posiadłości poniemieckich, obszarów ziemskich ponad 50 ha oraz skierowanie nadmiaru ludności rolnej do pracy w przemyśle i rzemiośle;
- d) uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu;
- e) współdziałanie pracowników i robotników w kierownictwie i kontroli produkcji przemysłowej;
- f) zagwarantowanie wszystkim obywatelom pracy i dostatecznych warunków bytu;
- g) sprawiedliwy podział dochodu społecznego;
- h) upowszechnienie oświaty i kultury.

Tę samą wizję społeczną powtórzyła powstańcza Warszawa w dniu Święta Żołnierza, 15 sierpnia. Był to program wzajemnego kompromisu zawartego pomiędzy narodowcami, socjalistami, ludowcami i chrześcijańskimi demokratami (Stronictwo Pracy). Wizja terytorialna III Rzeczypospolitej przy zachowaniu linii Traktatu Ryskiego, jeśli chodzi o granicę wschodnią, przewidywała rozszerzenie terytorium RP o Warmię, Mazury, Pomorze Gdańskie, Śląsk Opolski.

Dzięki Polskiemu Instytutowi Naukowemu w Ameryce (prof. Feliksa Grossa) wspomniana wizja powstańczej Warszawy została wzbogacona przez *Chrześcijańską myśl społeczną na emigracji* (Londyn–Lu-

blin 1991) i *Wybór pism emigracji politycznej niepodległej PPS (WRN) 1940–1970* (Londyn–Lublin 1994).

Stronictwo Pracy, które na kilka tygodni przed wybuchem Powstania przyjęło swój nowy program, podkreślało: *Walka polityczna o pozyskanie opinii publicznej winna polegać na współzawodnictwie w konstruktywnych osiągnięciach i realnych planach na przyszłość, a nie na usiłowaniach zniszczenia swego politycznego przeciwnika, jego dzieła i jego samego osobiście*”.

Socjaliści z PPS WRN, którzy w czasie Powstania zgodnie współpracowali z ludowcami, narodowcami i chrześcijańskimi demokratami, tak słowami Tomasza Arciszewskiego wyobrażali sobie współzycie z mniejszościami narodowościami: *Wbrew wszystkim trudnościom, demokracja polska musi znaleźć i znajdzie wspólny język z Ukraińcami i Białorusinami mieszkającymi w Polsce. Wierzymy, że naród ukraiński wyłamie się spod terroru szowinistycznych grup współpracujących z Niemcami. (...) Państwo polskie otoczy opieką resztki pozostałe po wymordowanej bestialsko przez Niemców ludności żydowskiej. W stosunku do mniejszości narodowych pójdziemy po tradycyjnej linii polskiej demokracji „Wolni z wolnymi, równi z równymi”*”.

Militarne aspekty Powstania

Tadeusz Krzastek w ramach prac Oddziału Oświatowo-Wychowawczego Dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego wydał w br. skrypt pt. *Powstanie Warszawskie. Historiografia, tło operacyjne i przebieg działań. Pomoc aliantów, oceny i wnioski*.

Autor pod wpływem znanych krajowych krytyków działań KG AK, takich jak Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Lesław Bartelski, Jerzy Kirchmayer, Kazimierz Kąkol, Ryszard Nazarewicz, Antoni Przygoński, Tadeusz Sawicki, Kazimierz Sobczak – głosi następujący pogląd:

W ocenach historyków decyzja o rozpoczęciu powstania w Warszawie została podjęta:

– *wbrew realnym, wojskowym przesłankom opanowania miasta przez zaskoczenie (wpadka magazynów i przecieki informacji o godz. „W”);*

– *analizie porównawczej możliwości bojowych (siły, środki) oddziałów AK i garnizonu niemieckiego;*

– *wbrew stanowisku aliantów zachodnich (brak zgody na pomoc z powietrza i zrzućenie brygady St. Sosabowskiego);*

– *bez uzgodnienia operacyjnego z dowództwem I Frontu Białoruskiego;*

– *w wąskim gronie generałów z KG AK przy aprobachie Delegata Rządu Na Kraj inż. Jana Stanisława Jankowskiego*

– *Decyzja o rozpoczęciu walki nie została uzgodniona przez KG AK z Naczelnym Wodzem PSZ, gen. Kazimierzem Sosnkowskim.*

Zdaniem Krzastka *na jednego słabo uzbrojonego powstańca przypadało sześćciu dobrze uzbrojonych Niemców. Stąd pomimo zaskoczenia co do zasięgu i dynamiki działań powstańczych, Niemcy utrzymali kluczowe obiekty w Warszawie. Niemcy szybko opanowali sytuację na Pradze. «Obwód Żoliborz» nie opanował fortów Bema, Cytadeli, lotniska Bielany, obiektów Instytutu Chemicznego, Dworca Gdańskiego, Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Na Mokotowie nie opanowano placu Unii. Mimo wspomnianej krytyki autor zmu-*

szony był stwierdzić: Powstanie Warszawskie było największą polską bitwą w II wojnie światowej. Żadna inna bitwa nie może być porównana do Powstania. Walczyli w nim bowiem powstańcy bez ciężkiego uzbrojenia, wielu bez odpowiedniego wyszkolenia wojskowego. Straty niemieckie, zdaniem autora, odpowiadają stratom równorzędnym co najmniej trzem dywizjom frontowym. Straty powstańców były równorzędne. W Powstaniu poległo około 18 tys. powstańców, a 26 tys. odniosło rany.

Autor nie potrafi dać własnej odpowiedzi na pytanie: „Czy Powstanie było potrzebne – czy spełniło swoją rolę?”. Odnoszę przekonanie, że autorowi bliska jest następująca szkoła myślenia: „Powstanie było narodową tragedią, w niczym nie przyspieszyło wyzwolenia Warszawy ani nie przyczyniło się do rozwiązania sprawy polskiej zgodnie z oczekiwaniami rządu emigracyjnego, KG AK i większości narodu”. Autor, moim zdaniem, nie docenia istoty imperialnej polityki Stalina wobec Polski, nie widzi funkcji PKWN jako instrumentu polityki sowieckiej wobec Powstania. Nie dostrzega także, że gdyby KG AK nie podjęła decyzji o Powstaniu, wybuchłoby ono żywołowo i zostało zaadaptowane przez komunistów. Autor nie potrafił także przekonywająco odpowiedzieć na pytanie, dlaczego gen. Berling został zdjęty ze stanowiska dowódcy I Armii WP na wniosek marszałków Żukowa, Rokossowskiego – czy tylko za popełnione błędy, czy za niezrozumienie istoty operacji przyczółkowej?

Jeszcze dalej w krytyce KG AK poszedł Jan M. Ciechanowski w ostatniej swej pracy *Na tropach tragedii Powsta-*

nia Warszawskiego 1944. Wybór dokumentów wraz z komentarzem wydanej przez Polską Oficynę Wydawniczą BGW w 1992 r.

Mimo publikacji interesujących dokumentów i relacji, Ciechanowski eksponuje następującą kontrowersyjną tezę: *...szczytowy wysiłek AK – operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie – miast uwolnić nas od Niemców i przywrócić nam niepodległość, zakończył się jedną z naszych największych i najboleśniej-szych tragedii narodowych oraz całkowitą klęską rządowego obozu. Klęska ta w dużej mierze była spowodowana polityczną krótkowzrocznością oraz wojskową nieudolnością najwyższych władz obozu rządowego, zarówno w kraju, jak i za granicą.*

Źródło tej klęski widzi autor m.in. w niedocenianiu sukcesów polityczno-militarnych ZSRR, przecenianiu pozycji Polski w polityce zachodnich aliantów, w postawie gen. Sosnkowskiego, który „czekał jak na zbawienie na wybuch trzeciej wojny światowej”, w konfliktach między premierem a Naczelnym Wodzem. Oto opinie Ciechanowskiego o przywódcach Powstania Warszawskiego, których nie powstydziliby się żaden z komunistycznych propagandystów: *Jan Stanisław Jankowski – typowy biurokrata wyższego szczebla niż rasowy polityk; Tadeusz Bór-Komorowski – politycznie zupełnie nie wyrobiony, pod względem wojskowym całkowicie nie przygotowany do dowodzenia na wysokim szczeblu; Kazimierz Pużak – uważał, że trzeba bić się w każdych warunkach, gdyż tego pragnie kraj.*

Ciechanowski po takiej druzgocącej krytyce zachęca do zerwania z naszym, często nadmiernym, narodowym roman-

tyzmem i do opowiedzenia się po stronie chłodnego realizmu.

Stalin a Powstanie Warszawskie

Pod takim tytułem opublikował w br. swoje studium i zbiór dokumentów Antoni Przygoński w wydawnictwie Grażyna. Autor na poznańskim Zjeździe Historyków Polskich w 1985 r. bronił stanowiska oficjalnego wobec Powstania. Zarzuca on KG AK, że nie podejmowała żadnych bezpośrednich prób nawiązania łączności z dowództwem sowieckim na froncie. Jednocześnie utrudniała nawiązanie takiej łączności dowództwu Armii Ludowej w Warszawie. Przygoński nie zastanawia się, czy była możliwa taka łączność z cynicznymi graczami politycznymi, którzy tworząc PKWN i zawierając z nim narzucone umowy, jednocześnie podstępnie arestowali i deportowali akowców w głąb Rosji. Zebrane przez autora dokumenty zmusiły go do ewolucji poglądów na temat sowieckiej polityki wobec Powstania i sformułowania następującego poglądu: *Stosunek Stalina do Powstania Warszawskiego od samego początku był zdecydowanie wrogi i pozostał takim do końca. Ale nawet w swej ostatniej rozmowie z przedstawicielami PKWN, kiedy wyraźnie dał do zrozumienia, że przez cały czas trwania Powstania nie brał poważnie pod uwagę możliwości wyzwolenia Warszawy przez Armię Czerwoną, starał się zachować pozory rzekomej niemożności. Powstanie Warszawskie było dla Stalina nie tyle akcją wojskową, co polityczną (...) Stalin nie musiał być zbyt przewidującym, aby dostrzec, że pod względem politycznym Powstanie Warszawskie było wymierzone w jego plany i zamiary względem Polski.* Dodajmy, zamiary całkowitego podpo-

rządkowania sobie Polski i jej ekonomicznej eksploatacji.

Powstanie w szkolnej edukacji

Na tle tych kontrowersji warto odnotować fakt znacznego postępu w obiektywizacji informacji o Powstaniu Warszawskim w szkolnych podręcznikach. Anna Radziwiłł i Wojciech Roszkowski w *Historii 1870–1945. Podręcznik dla szkół średnich* (Warszawa 1993) tak widzą genezę Powstania: *Decyzja o podjęciu walki nosiła wszelkie cechy greckiej tragedii – każdy wybór był zły. Niemcy nakazali stawienie się 100 tys. mężczyzn do prac fortyfikacyjnych, co groziło branką lub masowymi represjami, a także wskazywało, że hitlerowcy zamierzają uczynić z Warszawy twierdę. Ponieważ duża część społeczeństwa stolicy pałała żądzą walki, istniała groźba, że akcje komunistów przerodzą się w powstanie pod ich kierownictwem. Bezczyńność dowództwa AK miałyby w tej sytuacji fatalne skutki. Natomiast podejmując decyzję o wystąpieniu zbrojnym nie wzięto pod uwagę negatywnego stanowiska aliantów co do włączenia powstania w ich plany wojenne. Powstanie miało się stać manifestacją polityczną wstrząsającą sumieniami świata. Takie znaczenie Powstania rząd londyński niewątpliwie przecenił. Gdyby Powstanie nie wybuchło, polskie siły niepodległościowe zostałyby i tak wyniszczone przez Kreml jako „współpracownicy Hitlera”. Sytuacja była właściwie bez wyjścia.*

Pisząc o konsekwencjach Powstania Warszawskiego autorzy podkreślają, że hamowało ono sowytyzację Polski. *Zagłada Warszawy kosztowała ZSRR parę miesięcy zastoju na froncie. W tym czasie armie anglo-amerykańskie dotarły do Renu (...) Powstanie uchroniło być może Polskę od losu kadłubowej republiki radzieckiej (...) Bierne oddanie się w niewolę radziecką mogło wytworzyć w społeczeństwie polskim kryzys moralny nie mniej bolesny od kompleksu kłęski.*

Roman Tuszewicz w podręczniku *Historia. Polska współczesna 1944–1989. Podręcznik dla IV klasy liceum ogólnokształcącego* (W-wa 1992) dał względnie obiektywną analizę sytuacji międzynarodowej Powstania Warszawskiego, podkreślając: *Mikołajczyk sądził, że nadal jest możliwy kompromis z ZSRR, wymagający wprawdzie wyrzeczenia się Ziemi Wschodnich, ale dający szansę na rekompensatę terytorialną, oparty na zachowaniu pluralizmu politycznego i suwerenności. Również rządy państw zachodnich żywiły podobne nadzieje. Dodajmy, takich złudzeń nie miało wielu wytrawnych polityków anglosaskich, którzy godzili się z przynależnością Polski i całej Europy Środkowej do sowieckiej strefy wpływów, a Mikołajczyk pod naciskiem Churchilla chciał ratować „wszystko, co się da”, przegrywając swoją batalię w konfrontacji z cynicznym Stalinem i podporządkowującymi się mu – polskimi komunistami.*